

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafkach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kram T. S. L.
i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcji (ul. Jagiellońska l. 40).

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Bank parcelacyjny w likwidacji.

Zdawałoby się, że w Galicyi najszczęśliwszą klasą ludności, to lud polski. Od lat kilkudziesięciu wszyscy się nim opiekują, wielu krzyczy głośno, że jedyna droga do odzyskania utraconej wolności Ojczyzny prowadzi przez lud i że przyszła Polska może być jedynie Polską ludową. Jakoż lud temu w wielu wypadkach uwierzył w zupełności, poszedł ślepo za głosem tych przywódców, którzy to weń winowali, a uwierzywszy raz głęboko w nich, dał im się prowadzić na pasku bez zastanowienia nad tem, dokąd go prowadzili. Dla tego ludu tworzyło się i tworzy różne instytucje, które go miały podnieść materialnie i moralnie, dla niego wydawało się i wydaje pisma, których celem uświadomienie narodowe i oświata tegoż ludu.

Niestety między owymi przywódcami chłop polski nie brakowało i nie brakuje takich, którzy nie dobro ludu, ale przede wszystkim swój własny interes mają na oku — a między instytucjami tworzonemi dla materialnego wspomnienia włościan znalazły się takie, które zamiast pomocy ludowi — grubą stratę mu przyniosły.

Otóż do rzędu tych ostatnich instytucji należał smutnej pamięci Bank parcelacyjny mający śliczne zadanie ułatwiania polskiemu chłopu nabywanie ziemi przy parcelacji obszarów dworskich. Bankiem zarządzili w ostatnich czasach niepodzielnie ludowcy ze Stapińskim na czele — a zarządzili tak haniebnie, że Bank runął narażając ludzi na milionowe straty. Sprawy uszli wpawdzie kar przed karzącą ręką sprawiedliwości, a interesa Banku likwiduje się powoli, tutaj to, co się jeszcze da uratować, aby powstałe stąd straty możliwie jak najwięcej ograniczyć.

W dniu 6. b. m. odbyło się Walne zgromadzenie Banku parcelacyjnego w likwidacji przy współudziale bardzo szczupłego grona członków. Po zagajeniu przez posła Zygmunta Lewakowskiego odczytał Dr. Grzesik sprawozdanie kontrolora sądowego p. Heinricha z przeprowadzonej lustracji interesów likwidacyjnych, w którym tenże stwierdził prawidłowość działalności komitetu likwidacyjnego, a zarazem radził, aby obecną małą rentowność majątków ziemskich podnieść przez inny sposób administracji. W dyskusyi, jaka się z tego powodu wywiązała, radzono majątki wydzierżawić i ostatecznie uchwalono zacząć od wydzierżawienia majątku Pilznionka.

Sprawozdanie komitetu likwidacyjnego wykazało znaczny postęp likwidacji naprzód w roku 1912. W szczególności bowiem sprzedał komitet likwidacyjny realność Banku parcelacyjnego za cenę 150.000 kor. przyczem

PAWEŁ KLIMCZUK.

8)

JĄSKA.

(Szkic do powieści).

(Dokończenie).

Na niskiej, darniowej ławeczce, tuż obok siebie siedzieli Jaska i Henek, trzymając się za ręce i o czemś bardzo poważnie rozmawiali.

Wacław, który nigdy prawie nie widział Jaski poważną, zdziwił się niepomniernie, patrząc na nią. Zdawało mu się bowiem, że tam, gdzie Jaska się znajduje, musi być rozgardyas, musi wokoło niej wrzeć życie i muszą grać temperamenta.

— Jak w bajce, myśli Wacław. Romantyczna scena ze średniowiecza; brak tylko jeszcze księżycy, słowika i szemrania strumyka.

Nim miał czas zgasnąć na ustach jego uśmiech pobłażania, a już twarz jego okrył cień smutku. Przyszedł ów smutek, jako nieproszony gość i usiadł na rzęsach jego ócz tak, że na chwilę zasłżył mu mgłą. Szmer słów gorących jak prysk paleniska począł krwawymi kroplami padać na duszę jego.

— Szukałem cię Jasiu we snach w długiej wędrówce swojej. Jak dobra pieśń matczyna kołysałaś mnie do snów dziecięcych, potem twe imię jako szmer źródła dawała mi nadzieję, że ujęję cię taką moją, jak wówczas — — pamiętasz, — — prawit Henek...

— Byłam już wtedy twoją — — echem odpowiedziała Jaska.

— W ciszy wieczoru, kiedy na zachodzie gasły resztki purpurowych ogni dnia, stawałaś zawsze nademną i prowadziłaś mi baśń nad baśniami: o miłowaniu gorącym, o cichej ofierze serca, o życiodajnych brzegach ust twoich, dziewczyno moja. — —

— A jam kochała już dawno oczy twoje...

— O duszy bratniej, co nie zna trwogi i nie kłamie myślom, o wielkiem szczęściu poświęcałaś się bez granic — szeptały mi elfy dobre, kiedy duszą szedłem do ciebie. — —

— Mnie wiodły one w ramiona twoje. — —

I tak cicho, jak drgnienie piersi spokojnej wody, jak w cud dnia, kiedy świt łączy pierwszy swój promień z płatkami kielicha zbudzonego kwiatu, pochylili się ich głowy ku sobie a usta rwały się w pocałunku, co stwarzało w tej chwili nowe życie dla nich dwojga...

Adżce zdawało się, że Wacław jęknął głucho. Spojrzała nań wilgotnymi oczyma, co przed chwilą były niemymi świadkami wielkiego święta tamtych dwoje... Może snuła w duszy poemat dalszych ich losów, może pragnęła dla siebie tej chwili, może. — — Wzięła go za rękę i odprowadziła na bok. Dał się jej wieść posłuszny jak dobre dziecko. Poczem spojrzała nań długo a uważnie i zapytała z bijącym sercem:

— Co panu, panie Wacku?

— Nic pani — jeno pustka, straszna pustka — ot tu w duszy. Coś we mnie skonało...

— Jaska?..

— Tak... — —

Z bezładnych słów ułożyła wkrótce cały dramat, jaki rozegrał się w duszy Wacława. Pozbierała te urywane wyrazy, naniżała je na jedną nić — i oczyma duszy zobaczyła jak ten sznur wyrazów, gdyby korałi krwawych, zacieśnia jej szyję coraz bardziej i coraz silniej.

Popatrzyła raz jeszcze szeroko otwartymi źrenicami na chłopca, poczem gwałtownym ruchem zakryła twarz i wybuchła długim, sierocem łkaniem — — —

Wacław stał chwilę, otoczony ciemnością, co w krąg ciasny go ujęła; potem zaczęły się w niej zapalać ognie, przybywało ich więcej i więcej aż buchnął snop promieni gorącego światła. Pochylił się nad łkającą dziewczyną, podniósł ją i począł tulić w ramionach, dobierając wyrazów przepojonych szczerością, choć wiał z nich smutek bezbrzeżny. Koń niemi Adżkę i wódł ją daleko od miejsca, gdzie pogrzebał dolę swoją w ten cichy, letni wieczór gasnącego lata.

Henek i Jaska z oddali postępowali za nimi, pełnymi piersiami oddychając w szczególności, a szli po kwiatach, na które padały łzy Adżki miasto rosy wieczornej.

Jaska nie wiedziała, że dola człowieka chętniej stroi się w rozpacz szare szaty smutku, niż w tęczę utkaną z kwiatów i słońca.

Jaska sądziła, że kiedy w duszy rozdzwoni się kochanie, za echem jego powinni iść wszyscy z odkrytą głową...

uzyskał nadwyżkę nad wartość bilansową 59.653 kor. Koszta administracji zmalały w r. 1912. do kwoty 62.247 kor. W roku 1912. sprzedał komitet likwidacyjny z dóbr własnych dwa majątki, mianowicie Roztokę za 114.500 kor. i Łowczów za 150 000 kor. Pierwszy majątek sprzedał komitet bez straty, na drugim zaś stracił 15.255 kor. Interes zagórski, w którym Bank parcelacyjny z końcem r. 1912. był jeszcze zaangażowany kwotą 307.764 kor. postąpił o tyle, że nowonabywcy majątku Zagórz wypłacają regularnie przejętą na poczet ceny kupna część pretensyi Banku parcelacyjnego.

Z interesów komisowych parcelacji pozostają nierozwikłane interesy parcelacji Kamionka i Hucisko. W administracji dóbr własnych nie zdołał komitet likwidacyjny wykazać czystego dochodu, przeciwnie okazał się tak samo, jak w latach poprzednich niedobór.

Poza tem sprawozdanie likwidatorów podnosi jeszcze, że po koniec roku 1911. straty Banku parcelacyjnego wynosiły milion trzysta siedemdziesiąt osiem tysięcy sześćset siedm kor. W roku 1912. przybyła dalsza strata w kwocie 38.440 kor. tak, że razem straty Banku dotąd wynoszą milion czterysta siedemnaście tysięcy kor. przeszło. Spodziewać się zaś trzeba, co zresztą likwidatorzy z góry zapowiadają, że w latach 1913. i 1914. nastąpią dalsze straty tak, że ostateczne zamknięcie likwidacji Banku parcelacyjnego wyniesie około dwóch milionów koron.

Oto dzisiejszy stan Banku parcelacyjnego w likwidacji, który miał lud podnosić materialnie i uszczęśliwić, a nie tylko tego nie dokonał, ale owszem przyniósł mu niezmierne straty.

Niedość bowiem, że udziałowcy w ogóle zapłacą na pokrycie strat 144.237 kor., ale w tem chłopci zapłacą przeszło 30.000 kor. Wprawdzie zaraz po bankructwie Banku p. Długosz zobowiązał się pokryć udziały chłopskie z własnej kieszeni, ale obietnicy nie dotrzymał. Dziś nie ma się po co z tem spieszyć, skoro jako ludowiec dopiął swego, zostawszy ekscelencją i ministrem dla Galicji.

Dwumilionowe zaś straty Banku parcelacyjnego, które w głównej części zapłaci kraj z podatków, ma się do zawdzięczenia gospodarce takich opiekunów ludu, jak Stapiński, Olszewski, Deskur i inni.

Cholera.

Wobec zbliżającego się coraz bardziej niebezpieczeństwa cholery, nie od rzeczy będzie zapoznać się bliżej z tą epidemią. Zwalczanie jej nie leży w mocy poszczególnych osób, lecz jest rzeczą władz sanitarnych. Przez zapoznanie się jednak ze sposobem rozszerzania się cholery i ze środkami zapobiegawczymi, może ludność ułatwić zadanie władzom i przyczynić się do skuteczniejszej obrony. Lekkoomyślność i niedbalstwo uniemożliwiają i niweczą ratunek.

Sprawcą cholery jest prątek (bakcyl), odkryty w 1883 roku przez prof. Kocha. Żyje w jelicie cienkim, nigdy nie występuje w krwi. Szkodliwość jego polega głównie na wydzielaniu toksyny (gatunku trucizny).

Bakcyl cholery zamiera w roztworach kwaśnych i w stanie suchym. Nie rozmnaża się poniżej 16 stopni ciepła, ale znosi dobrze temperaturę aż do 10 stopni zimna. Poza organizmem ludzkim ubumiera w krótkim czasie, w wodzie jednak rozmnaża się z olbrzymią szybkością.

Bakcyl cholery dostaje się do organizmu tylko przez przewód pokarmowy, zamiera jednak w kwaśnych sokach żołądkowych. Gdy jednak żołądek chory, wtedy w odchodach chorych na cholere znajdują się bakcyle w wielkich ilościach i dostają się stąd za pośrednictwem używanej, wilgotnej bielizny, pokarmów, brudnych rąk, albo za pośrednictwem much do innych organizmów ludzkich. Przenoszenie się za pośrednictwem powietrza jest wykluczone.

Okres zagnieżdżania się cholery trwa zazwyczaj 2—5 dni, czasem jednak tylko 24 godzin. Choroba dzieli się na trzy charakterystyczne okresy:

1. Biegunka, podczas której w odchodach chorego można stwierdzić obecność prątków cholerycznych. Stan ten trwa trzy do sześciu dni i jest szczególnie zaraźliwym.

2. Zimnica. Odchody przybierają wtedy charakterystyczne białawe zabarwienie. Równocześnie występują wymioty, bolesne kurcze żołądkowe, pragnienie, miękki, zimny brzołek, zimne ręce i nogi, słaby puls, kurecze w łydkaach. Stan ten trwa 12—24 godzin i poprzedza wyzdrowienie lub śmierć. Często występuje w tym okresie zimnica (trzęsawka). Chory ukarza się na gorączkę, temperatura rąk i nóg wynosi 10 do 12 stopni. Silna zimnica towarzyszy zmniejszeniu się czynności serca. Chory ma wygląd trupi, skóra traci elastyczność, mięśnie zanikają — odycha z trudem, wreszcie traci głos z powodu porażenia wstęg głosowych. Śmierć może nastąpić w przeciągu 2—3 dni.

3. Reakcja. Życie powraca powoli, puls staje się wyraźniejszy, kurecze ustępują, głos wraca, siły się wzmagają. Jestto początek wyzdrowienia, które zazwyczaj trwa 10—12 dni.

Środka przeciw cholercie dotychczas nie ma. Te środki jednak, które są, wystarczają zupełnie do stłumienia zarazy.

Środkami zapobiegawczymi są: odosobnienie chorych i kontrola lekarska zdrowych, przybywających z krajów zakażonych: dezynfekcja przedmiotów handlu, okrętów i wagonów, oraz zakaz przewozu pokarmów, w szczególności roślinnych.

Granice się zamyka i urządza się ścisłą rewizję podróżnych i ich pakunków. Rzeczy podejrzane podlegają dezynfekcji lub zniszczeniu.

Stosowanie środków ochronnych wewnątrz kraju jest rzeczą władz miejscowych, szkół, koszar i t. p. Przedewszystkiem należy publiczność poinformować o pojawieniu się epidemii i wskazać jej odpowiedni sposób zachowania się, obznajomić publiczność z higieną środków spożywczych; zalecać wodę sterylizowaną (przegotowaną) do picia. Przeprowadza się ścisły nadzór nad lokalami publicznymi, w których sprzedawane są środki spożywcze, i konfiskuje się podejrzane artykuły z zastosowaniem wszystkich przewidzianych kar.

Urządza się szpitale izolacyjne, oraz zarządza się dezynfekcję zakażonych przedmiotów i odchodów chorych. Należy postarać się o dostateczną służbę sanitarną, wczesne zawiadamianie władz przez lekarzy o każdym nowym wypadku i natychmiast izolować chorych. Oto środki, które powinny być stosowane przez władze miejscowe.

Środki ochronne osób polegają na ścisłym przestrzeganiu wszystkiego, co potrzebne dla utrzymania zdrowia ciała, mieszkania i sposobu życia, oraz na unikaniu napojów gorących. Należy prowadzić życie regularne, spokojne, wystrzegać się pobytu wieczorami w wilgotnych ogrodach. O ile możliwości nie stykać się z osobami, dotkniętymi cholera i stosować częste mycie rąk w roztworze kwasu cytrynowego, szczotką i mydłem. Tym samym roztworem można płukać usta.

Pokarmy nie powinny być zimne, a wody należy używać tylko gotowanej. Szczególnie zaleca się kwaśne wody mineralne, limoniady, kawę i herbatę. Owoców należy używać tylko gotowanych. Można też stosować szczepienie ochronne.

Już nadeszły
ostatnie nowości na jesień i zimę
w olbrzymim wyborze
do magazynu bławatnego
Antoniego Uwiery
LWÓW, ul. Halicka 10.
FILIA W STANISŁAWOWIE.
TOWAR TYLKO DOBOROWY.
Ceny nadzwyczaj niskie.
Próbki odwrotnie.

KRONIKA.

Znowu groźny wylew Sanu piąty z rzędu w tym roku niebismy we czwartek dnia 11. b. m. wieczór Od środy wieczora padał bezustannie ulewny deszcz, we czwartek rano wystąpiły z brzegów oba potoki, a wieczór San, zalewając całą dolną część miasta.

Pogotowie staży pożarnej czuwało całą noc nad bezpieczeństwem zamieszkałej w tej części miasta ludności i przewoziło łodziami mieszkańców bardziej zagrożonych budynków.

Szkody wyrządzone przez powódź ostatnią olbrzymie, dosięgają cyfry kilkaset tysięcy koron.

A o regulacji potoków Płowieckiego i Stróżowskiego ani słychać, chociaż regulacja ta w obrębie Sanoka i Posady olechowskiej nie wyniosłaby tyle, ile wynosi jednorazowa szkoda przez wylew zrządzona.

Ostatnia powódź zerwała prom na Sanie pomiędzy Chłomczą, a Dobrą szlachecką, tak, że komunikacja między temi gminami zupełnie przerwana.

Mięso potaniało. Wedle zatwierdzonego przez magistrat maksymalnego cennika na miesiąc wrzesień b. r. sprzedawać mają rzeźnicy Michał Słuszkiewicz i Mozes Roth mięso wołowe, t. zw. rosółowe po 1 K. 36 h. za 1 kg., a t. zw. „na pieczeń“ po 1 K. 43 h. za 1 kg., zaś wszyscy inni rzeźnicy pierwsze po 1 K. 28 h., drugie po 1 K. 36 h. za 1 kg.

Cennik ten, udzielony nam przez magistrat, nasuwa pewne refleksje, a mianowicie:

Ceny bydła spadły o połowę, a więc zdrowy rozum dyktuje, że zmniejszenie cen mięsa powinno stać w stosunku proporcjonalnym do spadku cen bydła. Tymczasem mięso potaniało z łaski magistratu i rzeźników tylko o 4 halerze na kilogramie.

Cennik obowiązuje od 1. września, p. inspektor Dręgiewicz uznał za stosowne zawiadomić nas o tem dopiero 11. września, tymczasem rzeźnicy pobierają dotąd dawne ceny za mięso.

Tego rodzaju sprawy, jak zmiany cen mięsa, powinny być odrazu podawane do publicznej wiadomości, bo inaczej nasuwać się musi podejrzenie, że magistratowi zależy więcej na panu asesorze miejskim i jego kolegach zawodowych, aniżeli na wyzyskiwanych ze wszystkich stron mieszkańcach miasta.

Wiadomości dyceazyalne. Przywilej noszenia Rokiety i Mantoletu kanon. otrzymał ks. Jan Stoch, proboszcz w Bukowsku.

Między ludowcami. P. Lasocki co chwila odsłania rozmaite tajemki ludowców. Obecnie w „Głosie Narodu“ podaje takie szczegóły:

„W pierwszej połowie r. 1909. zwalczał Stapiński ze zwykłą mu bezwzględnością, a zarazem wyrachowaniem, p. Bilińskiego, podówczas ministra skarbu. Codzienny organ Stapińskiego „Gazeta Powszechna“ — nabyty za pieniądze p. Długosza — obrzucał p. Bilińskiego błotem, przedstawiając go oczywiście jako wroga ludu, system jego rządów, jako „zgubę dla naszego społeczeństwa“ i

t. p. Równocześnie dążył Stapiński do spowodowania postów ludowych do wystąpienia z Koła polskiego, a do wstąpienia do uniwersyteckiej, zarazem starał się o pożyczkę w bankach czeskich dla Banku parcelacyjnego, a przy pomocy czeskiego ministra rolnictwa Brňa załatwił po usilnych staraniach, wbrew opinii władz i referentów krajowych, wielki interes Popperów z wyrębami w lasach rządowych w Galicji, na którym firmy pozakrajowe zarobiły kilkaset tysięcy koron.

Tyle pisze poseł Lasocki.

Muzyka Strażacka. Ze strony Zarządu Two Muzyki strażackiej w Sanoku proszą nas o zaznaczenie, że towarzystwo to istnieje i pracuje od trzech lat i dało niejednokrotnie poznać się ogółowi ze swej owocnej działalności, a ponieważ jest towarzystwem opartem na gruncie czysto narodowym i stoi kosztem ofiarności i pracy redaktorów, toteż tem bardziej odczuwa krzywdę wyrządzoną mu przez zidentyfikowanie z muzyką pewnego Towarzystwa świeżo nam narzuconego, a nie mającego nic wspólnego z naszym życiem narodowym. Two Muzyka strażacka posiada własny inwentarz, regulamin i Zarząd, jakoteż orkiestrę amatorską.

Zwracamy uwagę wszystkich, którzy od 1. września b. i począwszy płacili za mięso ceny wyższe, aniżeli należały się wedle ogłoszonego na innem miejscu cennika, — że mają prawo i powinni zażądać od rzeźników zwrotu nadpłaconych kwot, ewentualnie w razie oporu ze strony rzeźników udać się na drogę sądową.

Rzeźnikom nie wolno bowiem brać za mięso cen wyższych, jak w cenniku ustanowionych, a to co nieprawnie pobrali, obowiązani są zwrócić.

Teatr Turskiego zjeżdża do Sanoka i wystawia dwie nowe sztuki Stefana Turskiego, jutro w poniedziałek: „Wojna z babami“, we wtorek: „Konkury Antka“.

Obie sztuki, wystawione w ostatnich czasach najpierw w Krakowie, a następnie na prowincyi, cieszyły się wielkim powodzeniem.

Bilety na jutrzejsze przedstawienie są prawie w zupełności rozsprzedane.

Wrześniowa kadencja Sądu Przysięgłych rozpoczyna się jutro rozprawą przeciw Oksie Kowalcukowi, obwinionemu o zbrodnie rozbójniczego zabójstwa popełnionego w dniu 31. grudnia 1912 na osobie bl. p. Izaka Korbiuśera, dzierżawcy dóbr w Zastawicy koło Lutowisk.

Obecna kadencja będzie krótka i mało zajmująca, bo oprócz rozprawy przeciw Kowalcukowi, która będzie ciekawą, odbędą się jeszcze tylko dwie rozprawy o dzieciobójstwo.

Ostrzeżenie. (Komunikat urzędowy). Istniejące w Hamburgu i Altonie t. zw. „Ausstellungsgeschäfte“ t. j. przedsiębiorstwa zajmujące się ekwipowaniem marynarzy, umieszczają w niemieckich i austriackich pismach periodycznych ogłoszenia, w których obiecują w zamian za uszczenie znacznej zwyczaj kwoty pieniężnej (300—500 marek) dostarczyć młodocianym kandydatom na marynarzy całkowitej wyprawy marynarskiej, a nadto zapewnić im stanowiska chłopców okrętowych na pierwszorzędnym niemieckim zagłowcach handlowych. Na podstawie podan. poczynionych w tej sprawie przez c. k. austr.-węg. władze konsularne, okazuje się, że głównym celem tych przedsiębiorstw, posługujących się w dziedzinie pośrednictwa pracy także nie raz osobami podstawionymi, jest zyskowna sprzedaż lichych najczęściej ubrań i przyborów marynarskich, najważniejszego zobowiązania bowiem, mianowicie zapewnienia posad przy marynarce handlowej albo zgoda nie dopełniają, albo, uchylając się od niego w znacznej mierze, umieszczają ostatecznie klientów swoich na statkach małych lub nawet bezwartościowych pod względem żeglarskim łodziach. Rzecz jasna, że przedsiębiorstwa takie, oparte na wyzysku łatwowiernej publiczności i szafujące w celach reklamy kłamliwymi obietnicami, nie zasługują na zaufanie. Wskutek reskryptu ministerstwa handlu z dnia 15. maja 1913. L. 13442. ostrzega namiestnictwo przed memi rodziców i opiekunów młodzieży, a ostrzega się tem usilniej, że niektóre

z przedsiębiorstw wspomnianych rozszerzają szkodliwą działalność swoją szczególnie na kraje monarchii austriacko-węgierskiej.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada).

Dr. J. Chotiner
b. lekarz okręgowy w Bukowsku
POWRÓCIŁ
i ordynuje jak dawniej w domu WP. Weinera.



Znów dokuczały mi moje nagniotki tak, że nie mogłem chodzić. Wtedy przyśnił mi służący z najbliższej apteki pudełko

Cooka & Johnsona ameryk.

patentowanych obrączek na nagniotki, które nałożyłem podług załączonego przepisu użycia. No i proszę — dobrze mi zrobiły — mogłem zaraz chodzić.

M. K.... uczelny agent podróży. w N.

Panna umiejąca pisać
na maszynie
POSZUKUJE POSADY.

Blizsza wiadomość w drukarni Fr. Patały.

Nakładem Kramu T. S. L.
wysła
serya kolorowanych pocztówek
przedstawiających
WIDOKI SANOKA
nowe, artystyczne zdjęcia
bardzo starannie wykonane.
Pocztówki w cenie po 6 groszy za sztukę
do nabycia tylko
w Kramie T. S. L.

E. 4534/12
13.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Samuela Birtfelda w Łukawicy zastępowanego przez Feiwla Iresa w Lisku, odbędzie się dnia 15. października 1913. o godz. 11. przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. licytacja 3/4 części realności obj. whl. 54. ks. gr. gni. Liszna wraz z przynależnościami bliżej w protokole oszacowania z dnia 5. grudnia 1912. opisanymi.

Nieruchomość wystawiona na licytację oceniona jest na 4515 K.

Najniższa cena wynosi 3010 K. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.
Sanok, dnia 17. lipca 1913.

Głoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Sanoku rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego, dla okręgu sanitarnego w Mrzygłodzie powiatu sanockiego. Okręg w Mrzygłodzie obejmuje następujące miejscowości: 1) Czertez, 2) Dębna, 3) Dobra rustykalna, 4) Dobra szlachecka, 5) Falejówka, 6) Hłoneczka, 7) Hóluczków, 8) Liszna, 9) Łodzina, 10) Międzybrodzie, 11) Mrzyglód, 12) Raczkowa, 13) Rakowa, 14) Siemuszowa, 15) Srogów dolny, 16) Srogów górny z Jurówkami i Popielem, 17) Trepcza, 18) Tyrawa solna, 19) Tyrawa wołoska, 20) Wola krecowska, 21) Z błotce — z ludnością 13 645 głów i obszarem 15 502 km.

Siedzibą lekarza okręgowego jest miasteczko Mrzyglód położone nad Sanem. Pobory wynoszą: Płaca 1.200 kor, ryczałt na objazdy 800 K., a nadto z funduszu gminy Mrzyglód dodatek do płacy po 300 kor. rocznie. Posada będzie nadana prowizorycznie, a po roku zadawalniającej służby nastąpi stabilizacja, która nadaje prawo do emerytury po myśli ustawy z dnia 12. maja 1909. Dz. u. kr. Nr. 68. Chcący uzyskać tę posadę mają udowodnić następujące warunki:

- a) Dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej,
- b) obywatelstwo austriackie,
- c) dostateczną fizyczną zdolność stwierdzoną przez c. k. lekarza pow.,
- d) nieskazitelny charakter,
- e) znajomość języków krajowych,
- f) praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim,
- g) nieprzekroczony wiek lat 40.

Pierwszeństwo będą mieć ci kandydaci, którzy odbyli dwuletnią służbę w szpitalu powszechnym, po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo posiadają egzamin fizykalny.

Podania należyce udokumentowane mają być wniesione do Wydziału powiatowego w Sanoku w terminie do dnia 31. października 1913.

Wydział powiatowy.

Drukarnia

FRANCISZKA
PATAŁY
W SANOKU

WYKONUJE

WSZELKIE ROBOTY
W ZAKRES DUKARSTWA WCHODZĄCE

PO CENACH UMIARKOWANYCH
starannie i na czas oznaczony.



Co tydzień nowości
w pocztówkach artystycznych
polskich i obcych malarzy

poleca

księgarnia K. Pollaka w Sanoku.



NA NADCHODZĄCY SEZON SZKOLNY

POLECA

KRAM T. S. L. w SANOKU

zeszyty, notatki i bloki jedynej polskiej fabryki A. Procnera w Krakowie, pióra z Husiatyna, ołówki i rączki Majewskiego, atramenty i farby Karmańskiego, kałamarze z huty szkła w Żółkwi, torby szkolne i paski na książki z polskiej fabryki „Floryan” w Stryju i cały szereg innych, krajowego pochodzenia przedmiotów codziennego użytku dla młodzieży szkolnej.

Sprzedż książek szkolnych dla gimnazjum, szkół wydziałowych i ludowych



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

ZYGUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka” dla Galicji Zachodniej

SANOK

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

Powiatowa składnica towarowa Kółek rolniczych i Sklep Kółka rolniczego w Sanoku

poleca towary kolonialne, spożywcze, herbaty, rumy, wina węgierskie, austriackie i reńskie, wódki i likiery krajowe, świece stołowe, kościelne, szczotki, naczynia emaliowane i kamienne, różne wyroby krajowe it. d.

— nawozy sztuczne i nasiona koniczyzny, buraków, marchwi i t. p. —

Nadto codziennie świeżo palona kawa z własnej palarni.

— Ceny tak hurtowne, jak i detaliczne nader umiarkowane. —

Sklep główny przy ulicy Jagiellońskiej l. 52.

Filia przy ulicy Kościuszki w II. Dzielnicy.

Liczne uznania i podziękowania.

„SAHARA”

niezawodny środek antyseptyczny przeciw poceniu się nóg, rąk i pachwin, działa natychmiast usuwając równocześnie nieprzyjemny odór potu.

Wyrabia i poleca

Apteka pod „Złotą Gwiazdą”

Mr J. Górnego w Sanoku.

Cena 1 pudełka 1 kor.

Hotel do wynajęcia WE LWOWIE

w nowo wybudowanym gmachu ulica Kazimierzowska l. 15 (centrum ruchu handlowego) jest do wynajęcia hotel z 42 pokojami frontowymi, urządzone z największym komfortem. Światło elektryczne, wodociągi, centralne ogrzewanie, łazienki, elektryczna winda, automatyczne budziki etc. — Wiadomość w Banku budowlanym Lwów, ulica Akademicka l. 12.

E. 1806/13.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Katarzyny Sroki, zastępowanej przez adw. Dr. Walewskiego w Sanoku odbędzie się dnia **26. września 1913.** o godz. 11. przed połud. w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8. licytacja.

a) realności obj. whl. 3. gm. Tyrawa wołoska wraz z przynależnościami składającą się jak tus. protokół z 3. maja 1913. E 1806/13/2

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na **370 K.**

Najniższa cena wynosi **246 K. 68 h.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 8 lipca 1913.

2—2

Stały Teatr elektryczny W SANOKU.

Program na 14. b. m.

1. Havanna stolica Kuby (wspaniałe zdjęcie z natury),
2. Co raz las gwarzył (wspaniały dramat z życia porucznika w 2 aktach),
3. Dziennik Pathego (ostatnie nowości z dziedziny mody, sportu i bieżących zdarzeń społecznych).
ZAKOŃCZY
4. Moric i jego 3 żony (arcywesoła farsa w 3 aktach, jedna z najlepszych bieżącego sezonu).

CENY MIEJSC: I. miejsce 1 kor., II. miejsce 70 hal., III. miejsce 50 hal. — Ceny miejsc na godz. 4 i 8. dla młodzieży i wojskowych tylko na III. miejsca niższe. — na godz. 6. ceny zwykłe.

Bilety wcześniej do nabycia w Kramie TSL.

Początek przedstawień o 6 i 8 1/4. wieczór

JESLI

nie macie apetytu, czujecie się niezdrowymi, przyniosą wam WYPRÓBOWANE
— PRZEZ LEKARZY —

Kaisera

żołądkowe
karmelki miętowe
niezawodną ulgę.

Odzyskanie dobrego apetytu, żołądek zostanie odrestaurowany i wzmocniony. Z powodu pokrzepiającego i orzeźwiającego działania, niezbędne na wycieczkach.

Pakiety po 20 i 40 halerzy do nabycia u:

M. Kawskiego, apteka Sanok
H. Eisenbacha,
J. Hydzyka, droguerya
Ch. Epsteina, hand. del.
F. Gerzabka, apteka Bukowsko.